

Anna Natalia Kmieć

"Polski street art", "Polski street art, cz. 2. : Między anarchią a galerią", Elżbieta Dymna, Marcin Rutkiewicz, Warszawa 2010, 2012 : [recenzja]

Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 5, 174-177

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Natalia Kmieć

(Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu)

Elżbieta Dymna, Marcin Rutkiewicz, *Polski street art,*

Carta Blanca. Grupa Wydawnicza PWN:

Fundacja Sztuki Zewnętrznej, Warszawa 2010, ss. 383.

Elżbieta Dymna, Marcin Rutkiewicz, *Polski street art, cz. 2.*

Między anarchią a galerią,

Carta Blanca. Grupa Wydawnicza PWN:

Fundacja Sztuki Zewnętrznej, Warszawa 2012. ss. 376

Książka *Polski street art* stanowi, jak określają we wstępie sami autorzy: „całkowicie subiektywne spojrzenie na polski *street art*, rezultat przede wszystkim naszych indywidualnych preferencji estetycznych”¹. To bardzo ważna informacja, która już na samym początku ostrzega czytelnika przed nadmiernym sugerowaniem się wyborami autorów przy przytaczaniu i opisywaniu *streetartowych* dzieł. Z uwagi na ogrom materiału byli zmuszeni dokonać selekcji prac, które zdecydowali się zaprezentować.

Zamieszczone w publikacji galerie ulicznych obrazów polskich artystów, tzw. *streetartowców*, opatrzone są jedynie krótkimi tekstami – komentarzami, które twórcy pisali sami o sobie (stanowią formę swobodnej autoprezentacji). Znajdziemy tu m.in. przedstawienia działalności postaci znanych i uznanych (jak chociażby Egona Fietke, Krika, M-City, NeSpoon czy Sepe) oraz młodych, dopiero stawiających pierwsze kroki w dziedzinie sztuki ulicy.

Warto podkreślić, że publikację *Polski street art* zauważyło jury Konkursu na Najlepszą Książkę Roku „Pióro Fredry” w ramach 19. Wrocławskich Promocji Dobrych Książek. Przyznając autorom nagrodę, kapituła w uzasadnieniu podkreśliła, że książka została doceniona „za znakomitą dokumentację współczesnej przestrzeni publicznej – widzianej, a nie dostrzeganej w pośpiechu codzienności”². Owe uzasadnienie werdyktu jest – moim zdaniem

1 E. Dymna, M. Rutkiewicz, *Polski street art*, Warszawa 2010, s. 8.

2 <http://www.wpdk.pl/index.php/laureaci-pioro-fredry/96-verdykt-pioro-fredry-2010> (data dostępu: 20.03.2014).

– bardzo trafne, gdyż podkreśla istotne walory tejże pracy. Mam tu na myśli fakt, iż jej autorzy na setkach wielobarwnych fotografii uchwycili codzienność: obrazy, które każdy z nas – uczestników życia społecznego – mija obojętnie każdego dnia w drodze do pracy czy szkoły. Większość osób zapewne nie zwraca nawet uwagi na to, co dla Elżbiety Dymnej i Marcina Rutkiewicza stanowiło centrum zainteresowań, a mianowicie na napisy i obrazy w przestrzeni miasta.

Lektura pierwszej części książki na pewno ułatwi czytelnikowi rozeznanie się w tym, jakie miejsce zajmuje w przestrzeni polskich miast *street art*, pokaże jego istotę i rolę w kulturze, jak i w życiu artystów (szczególnie poprzez uzasadnienie motywów tworzenia). Dla wielu być może będzie to dopiero pierwsze zetknięcie się z tego typu formą wyrazu.

Część druga książki: *Między anarchią a galerią*, stanowi doskonale uzupełnienie pierwszej. Autorzy znacznie rozszerzyli tu definiowanie i możliwości pojmowania *street artu*, pokazując wielość technik, jakimi posługują się artyści działający w ramach sztuki ulicy. Opisują oni zatem mural, wlepkę, instalację czy szablon. Podejmują się także próby udzielenia odpowiedzi na pytanie nurtujące wielu badaczy (patrz: *Graffiti – sztuka czy wandalizm*³), a mianowicie, czy graffiti należy rozpatrywać w kategoriach sztuki czy jednak jest to forma dewastacji mienia publicznego? Choć wniosek, do którego doszli badacze, może zaskoczyć, a nawet oburzyć niejednego obserwatora miejskiej przestrzeni, postulują oni traktowanie graffiti w kategoriach sztuki i wandalizmu jednocześnie⁴. Warto pokusić się o lekturę albumu, by poznać argumenty przemawiające za powyższym stwierdzeniem.

Cennym dopełnieniem jest wstęp, który zawiera rys historyczny *street artu* w Polsce. Z pewnością ułatwi to nawet nie specjalizującemu się w tej dziedzinie czytelnikowi poruszanie się po dalszej części pracy: prezentacji twórców i ich dzieł.

Oprócz notek o artystach, ciekawym i niezwykle cennym elementem pracy są wywiady, które przeprowadzili z nimi autorzy albumu. Dzięki tym wypowiedziom poznajemy sylwetki kilkudziesięciu polskich twórców, jak chociażby Rafał Roskowiński czy Yola. Opowiadają oni o tym, jak i dlaczego zaczęli swoją przygodę ze *street artem*, jakie motywy kierują nimi podczas tworzenia dzieła i przede wszystkim co chcą swoją twórczością przekazać odbiorcom.

Dla mnie najciekawszą częścią pracy okazała się traktująca o graffiti fotorealistycznym i 3D oraz opisująca graffiti kolejowe. Każda z tych form tworzenia graffiti łamie pewien stereotyp, pokutujący w społeczeństwie, a mianowicie utożsamianie graffiti z naściennymi bazgrołami wykonywanymi w pośpiechu sprayem. Graffiti fotorealistyczne i 3D należy uznać za formy dość nowe w polskich realiach, wymykające się szablonowym ujęciom *street artu*. Pozwalają na tworzenie dzieła dającego wrażenie trójwymiarowości, doskonale komponując się z otoczeniem, wręcz wtapiając się w nie⁵. Podziwiając tego typu dzieła, nie sposób przyznać, że w tym kontekście graffiti nie jest sztuką.

Nieco inaczej rzecz ma się w przypadku graffiti kolejowego – tu najważniejszą rolę ogrywa poczucie nielegalności działania, generującego ogromny poziom adrenaliny w wykonawcach malunków. Jak można przeczytać w albumie:

W każdym razie w malowaniu pociągów istotna jest świadomość osiągnięcia celu, choćby był on okupiony wielogodzinnym wyczekiwaniem w krzakach, tunelach, szybach wentylacyjnych czy pod składami. Im większe

3 *Polskie mury. Graffiti – sztuka czy wandalizm*, (red.) R. Gregrowicz, Toruń 1991.

4 E. Dymna, M. Rutkiewicz, *Polski street art, cz. 2. Między anarchią a galerią*, Warszawa 2010, s. 5.

5 *Ibidem*, s. 272-282.

poświęcenie, tym większa satysfakcja. To pociąga i uzależnia⁶.

Powyższy fragment uświadamia, że graffiti dla wielu twórców okazuje się pewnego rodzaju sposobem na życie, a świadomość ryzyka powoduje, że jest to bardzo atrakcyjne zajęcie.

Uważam, że warto zapoznać się z tymi kwestiami właśnie od innej strony – nie tylko przez pryzmat wandalizmu, ale także biorąc pod uwagę, że to, co dla nas może być zjawiskiem negatywnym, dla innych stanowić może wyzwanie i powód do dumy. Stąd istotność tego właśnie rozdziału w spojrzeniu na zjawiska *street artu*.

Recenzowane tutaj wydanie dwutomowego albumu poświęconego sztuce ulicy doskonale nawiązuje do wspomnianej już przeze mnie książki pod redakcją Ryszarda Gregrowicza *Polskie mury. Graffiti – sztuka czy wandalizm*. W obu wypadkach sposób przekazu informacji jest niemalże identyczny: publikacja zawiera bowiem ponad 700 zdjęć graffiti z całej Polski. Autorzy nie opatrzyli ich jednak żadnym komentarzem, a jedynie zamieścili kilka krótkich notek, stanowiących próbę odpowiedzi na tytułowe pytanie – jak traktować graffiti? Znajdziemy tu m.in. ciekawe opinie na ten temat Marii Janion oraz Edwarda Dwurnika⁷. Warto zaznaczyć, iż mimo podobieństw widocznych między przywołanymi dwiema publikacjami wspomniany album dotyczy jedynie o graffiti, podczas gdy prace Elżbiety Dymnej i Marcina Rutkiewicza opisują niemal wszystkie formy artystycznego wyrazu, jakie można spotkać w przestrzeni miejskiej (mam tu na myśli zarówno graffiti, jak i mural, szablon, vlepkę, itp.).

Należy jednak podkreślić, że obie pozycje są wydane w bardzo dobrej jakości technicznej: duże i wyraźne zdjęcia o soczystych barwach pozwalają dokładnie przyjrzeć się prezentowanej twórczości. To bardzo ważne, ponieważ wydania te mają charakter albumowy, a więc nadrzędną formą przekazu jest nie słowo, lecz obraz, mający silniej oddziaływać na odbiorcę niż komentarz.

Recenzowane obie części albumu o *street arcie* stanowiąc mogą doskonale uzupełnić wiedzę o polskim graffiti, swoistą kontynuację dzieła, które zapoczątkował we wspomnianej tu już publikacji Ryszard Gregrowicz. Bardzo dużym walorem omawianych prac jest wielość zamieszczonych obrazów, co pozwala na uznanie publikacji za rzeczywistą reprezentację sztuki ulicznej. To niezbędne w przypadku, gdy mówimy o *street arcie*, który najbardziej oddziałuje przecież na zmysł wzroku.

Z punktu widzenia antropologa kultury pragnę podkreślić, że powstanie obu tych albumów jest niezwykle istotnym wydarzeniem w kontekście poznawania terenu badawczego, jakim jest przestrzeń miejska. Autorzy udokumentowali w nich niezwykle cenny materiał, który – co najważniejsze – jest bardzo ulotny. Naścienne malunki, jak powszechnie wiadomo, mają krótki żywot, gdyż szybko zmienia się przestrzeń miasta, z racji jego rozbudowy, remontów i wyburzania zrujnowanych obiektów. Nierzadko z tego powodu cenne dla antropologa obrazy i napisy zostają zniszczone wraz ze zmianami niezależnymi od ich twórców. Albumy utrwalają więc prace, z których zapewne część już nie istnieje, zaś część w najbliższej przyszłości może ulec modyfikacji (znane są przecież przeróbki dzieł jednych twórców dokonywane przez drugich, chociażby nie akceptujących lansowanych treści czy obrazów). Z racji niezwykle przystępnej formy przekazu informacji (wielość zdjęć, trafne opisy, relacje z wywiadów) dwutomowe wydanie może być nie tylko przydatne w pracy antropologa kultury i innych osób zajmujących się przestrzenią miasta. Warto,

6 *Ibidem*, s. 297.

7 *Polskie mury...*, *op. cit.*, s. 5.

by zapoznali się z nimi wszyscy, którzy chcą spojrzeć na otaczającą ich przestrzeń w odmienny nieco sposób – przez pryzmat napisu i obrazu. Jednocześnie z uwagi na ogromną ilość prezentowanego materiału, jego podatność na modyfikacje i nietrwałość, albumy nie wyczerpują podjętej tematyki, więc mogą stanowić bodziec do podjęcia kolejnych badań terenowych w tym zakresie. Świadomość tego faktu powinna zachęcić czytelnika do własnych poszukiwań ukrytych przekazów w miejskiej przestrzeni.

Literatura

Dymna Elżbieta, Rutkiewicz Marcin. *Polski street art*, Carta Blanca. Grupa Wydawnicza PWN, Fundacja Sztuki Zewnętrznej, Warszawa 2010.

Dymna Elżbieta, Rutkiewicz Marcin. *Polski street art, cz. 2. Między anarchią a galerią*, Carta Blanca. Grupa Wydawnicza PWN, Fundacja Sztuki Zewnętrznej, Warszawa 2010.

Polskie mury. Graffiti – sztuka czy wandalizm, (red.) R. Gregrowicz, Wydawnictwa Comer, Toruń 1991.

<http://www.wpdk.pl/index.php/laureaci-pioro-fredry/96-werdykt-pioro-fredry-2010> (data dostępu: 20.03.2014).